

BIULETYN

Nr 85 (950) • 26 września 2012 • © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny), Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji),
Jarosław Ćwiek-Karpowicz, Beata Górka-Winter, Artur Gradziuk, Roderick Parkes, Beata Wojna

Spór chińsko-japoński o wyspy Diaoyu/Senkaku

Justyna Szczudlik-Tatar

Ostatni konflikt chińsko-japoński o wyspy Diaoyu/Senkaku (wywołany decyzją o zakupieniu przez japoński rząd trzech spornych wysp) okazał się ostrzejszy niż ten sprzed dwóch lat. Jedną z przyczyn zaognienia sporu jest sytuacja na japońskiej scenie politycznej – rywalizacja między koalicją a opozycją przed prawdopodobnymi przedterminowymi wyborami do parlamentu. Ostra reakcja Chin na decyzję o „nacjonalizacji” wysp (nieunikniona szczególnie przed zbliżającą się zmianą władzy w ChRL) oraz nastroje antyjapońskie w Chinach mogą zdestabilizować sytuację w regionie i negatywnie wpłynąć na perspektywę poprawy stosunków politycznych.

W ostatnich miesiącach obserwuje się w regionie Azji i Pacyfiku wzrost napięć związanych z nieuregulowanymi sporami terytorialnymi. Jednym z głównych konfliktów jest spór między ChRL, Tajwanem a Japonią o wyspy nazywane przez Chiny Diaoyu, a przez Japonię Senkaku. Leżące 170 km na północny wschód od Tajwanu i 400 km na wschód od Okinawy niezamieszkałe wyspy stały się przedmiotem sporu w latach 70., kiedy okazało się, że najprawdopodobniej jest to obszar o znacznych zasobach ropy i gazu (są to także bogate łowiska). Ponadto wyspy leżą na szlaku handlowym na Morzu Wschodniochińskim, a kontrolowanie ich zapewnia bezpieczeństwo transportu surowców z Australii, Afryki i Bliskiego Wschodu. Ostatni spór pokazał, że wyspy odgrywają także rolę symboliczną i można je wykorzystać do zaognienia sporów z powodów takich jak wzrost nastrojów nacjonalistycznych czy demonstracja siły.

Ostatnie wydarzenia. Obecny spór zaogniła zapowiedź gubernatora Tokio Shintaro Ishihary z kwietnia br., że zamierza on kupić trzy sporne wyspy, które znajdują się w rękach prywatnych. Ishihara argumentował to obawami o bezpieczeństwo Japonii spowodowanymi wzrostem znaczenia Chin. W ChRL postrzega się go jako skrajnie prawicowego polityka, opowiadającego się za wybieleniem roli Japonii podczas wojen z Chinami.

W odpowiedzi na plany Ishihary w połowie sierpnia na wyspy popłynęła grupa aktywistów z Hongkongu. Część z nich została aresztowana przez japońską policję. Również aktywiści z Japonii, w tym politycy, udali się na wyspy z japońskimi flagami. Rząd Japonii, zdając sobie sprawę z możliwości zaognienia sporu z Chinami (reakcja Chin była więcej niż pewna), zdecydował się na zakup wysp w celu powstrzymania planów Ishihary. Miało to na celu załagodzenie sytuacji oraz zapewnienie Pekinu, że wyspy nie zostaną kupione przez ekstremistycznego polityka ani nie będą wykorzystywane do celów wojskowych. 10 września japoński rząd ogłosił zawarcie porozumienia z właścicielami wysp. Decyzja ta wywołała w Chinach protesty społeczne, których w początkowej fazie nie relacjonowano w oficjalnych mediach, by nie dopuścić do wzrostu nastrojów antyjapońskich.

Chiny oczekiwały od Japonii powstrzymania władz lokalnych przed zakupem wysp, nie uznały jednak decyzji rządu centralnego za posunięcie łagodzące spór. ChRL określiła „nacjonalizację” wysp jako działanie nielegalne, podkreślając, że wyspy należą do Chin „od czasów starożytnych”. Chińskie MSZ wielokrotnie nazywało zachowanie Japonii mianem jednostronnego, nielegalnego i niewiążącego. Jednocześnie prezydent Tajwanu Ma Ying-jeou stwierdził, że Tajwan nie zaakceptuje żadnego kompromisu w sprawie władzy nad wyspami Diaoyu. W odpowiedzi na decyzję o zakupie Chiny wysłały w okolice wysp łodzie patrolowe (a także ponad tysiąc łodzi rybackich), wywołując

spekulacje na temat ewentualności użycia środków wojskowych w celu rozwiązania konfliktu. Pekin ogłosił również odłożenie obchodów 40. rocznicy normalizacji stosunków z Japonią.

Przyczyny. Najprawdopodobniej jedną z przyczyn zaognienia sporu jest rywalizacja na japońskiej scenie politycznej. Opozycja, a szczególnie konserwatywni i pravicowi politycy, prezentując twarde stanowisko wobec Chin, używają sporu o wyspy jako narzędzia w polityce wewnętrznej, by podkreślić słabość obecnego rządu w polityce zagranicznej i rozwiązywaniu problemów gospodarczych oraz wzbudzić sentymenty nacjonalistyczne. Wewnętrzna walka nasiliła się przed prawdopodobnymi wcześniejszymi wyborami do niższej izby parlamentu (rząd zaproponował opozycji przedterminowe wybory w zamian za poparcie ustaw, które mają na celu zmniejszenie długu publicznego), a także przed wyborami szefa rządzącej Japońskiej Partii Demokratycznej, podczas których premier Yoshihiko Noda – który został ponownie szefem partii w ubiegłym tygodniu – chciał się zaprezentować jako skuteczny lider. Oprócz wewnątrz- i międzypartyjnych sporów, w których wykorzystuje się nastroje nacjonalistyczne do zyskania społecznego poparcia, wydaje się także, że rząd centralny nie do końca kontroluje inicjatywy pozarządowe, takie jak gubernatora Tokio. W rezultacie jest on zmuszany do reagowania w celu załagodzenia sporu i przekonania Chin o swoich dobrych intencjach. Jednakże wszystkie podejmowane działania wywołują irytację Pekinu.

Ostrzejsza od oczekiwanej odpowiedź Chin na „nacjonalizację” wysp wynika z braku zaufania do japońskich intencji, który ma swoje korzenie w nadal nierozwiązanych sporach historycznych. Chiny są bardzo wrażliwe na kwestie suwerenności i integralności terytorialnej, mając w pamięci okres „stu lat poniżenia” przez mocarstwa zachodnie i Japonię w XIX i XX w. Stając się gospodarczym mocarstwem, a także aspirując do roli politycznej i militarnej potęgi, Chiny czują się silniejsze i reagują na problemy bardziej asertywnie. Jednym z powodów reakcji ChRL na decyzję japońskiego rządu jest także sytuacja wewnętrzna w Chinach tuż przed zmianą władzy. Zarówno odchodzący, jak i przyszli chińscy liderzy chcą pokazać swoją determinację w obronie najważniejszych interesów narodowych Chin. Niewykluczone, że także presja opinii publicznej związana z negatywną percepcją Japonii oraz chiński nacjonalizm, który w dużym stopniu wynika z edukacji patriotycznej, były ważnymi przesłankami dla stosunkowo ostrej reakcji Chin wobec działań Japonii.

Konsekwencje i perspektywy. Nastroje antyjapońskie są nadal silne, pomimo wysiłków podejmowanych przez chińskie władze, aby je uspokoić. Wskazuje to na rosnącą rolę Internetu oraz portali społecznościowych (jak np. Weibo – chiński Twitter) w Chinach. Ostatnie demonstracje antyjapońskie pogarszają wizerunek Chin, wzbudzają obawy przed chińskim rozwojem oraz negatywnie wpływają na relacje gospodarcze z Japonią. W rezultacie kilka dużych japońskich firm (głównie z branży motoryzacyjnej) ogłosiło wstrzymanie produkcji w Chinach. Straty mogą być odczuwalne też w branży turystycznej. Chińczycy wydają najwięcej pieniędzy spośród zagranicznych gości w Japonii, jednak chińskie biura podróży odwołały lub wycofały z oferty wycieczki do tego kraju, co może mieć poważne konsekwencje dla japońskiej turystyki, szczególnie przed tygodniowym świętem w Chinach związanym z obchodami powstania ChRL (1 października).

W ostatnich dniach można zauważyć pierwsze sygnały łagodzenia konfliktu. Część japońskich firm wznowiła produkcję w Chinach, premier Noda przyznał, że nie do końca przewidział konsekwencje sporu, a japoński wiceminister spraw zagranicznych przyjechał do Pekinu na konsultacje. Konsensusu nie osiągnięto, a chińskie MSZ wydało dość ostre w tonie oświadczenie. Postanowiono jednak kontynuować rozmowy.

Spór chińsko-japoński nie jest jedynym w Azji i Pacyfiku, który w ostatnich miesiącach stał się areną intensyfikacji konfliktów terytorialnych i wzrostu nacjonalizmów, mogących zdestabilizować sytuację w regionie. Wystarczy wspomnieć ostatnie spory między Japonią a Koreą Południową o wyspy Takeshima/Dokdo, między Japonią a Rosją o Kuryle oraz między Chinami, Wietnamem, Filipinami, Brunei czy Malezją o Wyspy Spratly, Wyspy Paracelskie czy atol Scarborough na Morzu Południowochińskim. Za źródło zaognienia sporów uznaje się rywalizację między ChRL a USA w regionie, prawdopodobieństwo dalszych konfliktów jest więc duże.

Ostatnie wydarzenia w Azji i Pacyfiku mogą negatywnie wpłynąć na UE, dla której region jest ważnym partnerem gospodarczym. Paradoksalnie spory mogą się jednak stać okazją do modyfikacji polityki Unii wobec regionu i zwiększenia jej dyplomatycznej obecności w Azji. UE (w przeciwieństwie do USA) jest postrzegana w Azji jako siła cywilna, dysponująca narzędziami z zakresu *soft power*. Mogłaby stać się promotorem modeli rekonyliacyjnych (np. modeli pojednania polsko-niemieckiego czy francusko-niemieckiego), które zostały wypracowane i skutecznie wdrożone w Europie.